Nr. 353 We Lwowie Poniedziałek dnia 19. Grudnia 1892. Rok XXV:

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fr. gr. do Francji, Anglji Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodz codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam, 52. rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologja 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza

Racjonalny wniosek.

Lwów 18. grudnia.

Wystawa krajowa, mająca się odbyć we Lwowie w r. 1894, zaprząta dziś umysły całego kraju. Garnie się ku tej myśli i kupi około niej całe nasze społeczeństwo i wszystkie warstwy, pomne zasady:

Niech każdy robi, co każe duch boży,
A całość sama się złoży! —

niosą swe ziarna na wspólny ołtarz pracy narodowej, której celem podniesienie naszego kraju, a co za tem idzie, narodu całego.

Nie należy jednak wychodzić z mylnego założenia, nie unosić się zbytnim szowinizmu szałem, ale pamiętać o tem, że wystawa nasza — jak na dziś — to jeszcze nie pole popisu, ale tylko skromne zestawienie rachunków z prac i usiłowań lat ubiegłych, a zarazem wykazanie tych braków i niedostatków naszych, którym co najrychlej zaradzić należy; wykazanie tego, co nam jeszcze stworzyć, co poprawić potrzeba. Wystawa nasza powinna, jak najwierniejsze zwierciadło, odbijać obraz całego naszego życia, na to, by szkołą nam być i drogowskazem, światłem, prowadzącem dalsze nasze kroki na drodze postępu i rozwoju ustawicznego.

I w tem właśnie spoczywa punkt ciężkości całej sprawy, to najważniejszy powód, dla którego w tem właśnie ognisku winniśmy zestrzelić wszystkie siły, aby zapewnić jak najświetniejszy sukces wystawie w r. 1894.

Że tak jest w istocie, że kraj cały i wszystkie jego części jednozgodnie wytężają swą pracę ku temu celowi, to — dzięki Bogu! — dziś już nie ulega żadnej wątpliwości.

Nie pozostaje też w tyle za innemi jeden z najważniejszych czynników w społeczeństwie naszem: ziemiaństwo. I tu jednak, jak wszędzie, potrzeba pewnego łącznika, któryby poszczególne ogniwa pracy w jeden spajał łańcuch, opasujący sobą jak najszersze kręgi. Otóż łącznikiem takim stała się poniekąd *Ziemia*, organ „Towarzystwa ochrony ziemi w Wadowicach", występując przed czytelników swoich z projektem, zasługującym ze wszech miar na uwagę, a tem samem, byśmy go na tem miejscu powtórzyli.

Projekt wspomniany opiewa tedy, jak następuje:

1. Zebranie ze wszystkich powiatów znajdujących się tam gatunków gleby, podglebia, kamieni i minerałów, tudzież ziem, zdatnych do wyrobów garncarskich, cegły, drenów, naczyni kamiennych etc. i ułożenie tych w pawilonie w ca... oddziałach w porządku geograficznym tak, że w pierwszym rzędzie byłaby powierzchnia gleba, w drugim podglebie, w trzecim gliny, zdatne do wyrobów, w czwartem kamienie i minerały.

2. Daty co do przepuszczalności podglebia, wydatności owoców, t. j. jakie produkta i ile w danej okolicy morg wydaje słomy, siarna, jarzyn etc.

3. Ceny produktów na miejscu, tudzież pole zbytu produktów danej okolicy i ceny, jakie tam uzyskać można. Do produktów wliczamy także inwentarz, nabiał, sery, jaja etc.

4. Ceny robocizny pieszej i pociągowej oddzielnie na każdą porę roku.

5. Czas trwania dziennej robocizny i sposób jej rozkładu. Ile godzin dziennie trwa robota, kiedy się rozpoczyna, a kiedy kończy.

6. Ceny ziemi w większych obszarach, tudzież na morgi, jakie w ostatnich czasach w danej okolicy uzyskano.

7. Stosunki posiadania u ludu w danej miejscowości t. j. ile posiadających jedno, dwu, trzy, cztero... dziesięcio, piętnasto morgowych etc., a ktoby sobie chciał zadać pracy, także z ilu głów składają się odnośne familje bez wymieniania nazwisk, tylko przedstawienia cyfrowe t. j. na przykład 51 familij z 10 ciu głów, 18 głów etc.

8. Jaki obok roli panuje przemysł w danej okolicy, czy jakie produkta rolne sprzedają się już w drodze przemysłu przerobione, czy też wszystko jako materjał surowy.

Na razie nie chcemy nic więcej od naszych łaskawych czytelników, jak tylko deklaracyj, że są gotowi do urzeczywistnienia tego planu się przyczynić, tak przez zbieranie odnośnych dat, jak i jakąś małą jedno lub dwuguldenową kwotę na cele wystawienia pawilonu i administrowania tegoż. Do nadsyłania dat pozostawilibyśmy czas aż do przyszłej jesieni, zaś przez przyszłą zimę zebrany materjał statystycznie opracowali i do wystawienia go przygotowali.

Jeżeli się zbierze stosowna liczba deklaracyj, natenczas porozumiemy się z komitetem wystawowym i o rezultacie rokowań uwiadomimy w krótce naszych czytelników. Zebranie takich dat i materjału z całego kraju byłoby rzeczą doniosłą, nauczyłoby nas niejednej pożytecznej rzeczy, a siemiaństwu dałoby cenne wskazówki ...zebne do postępu ekonomicznego sprav. rolni...ych.

Korespondencje.

Kijów 11. grudnia.

...ustawy wyborczej do „dumy". — Wykluczenie ...ydów. — Mądrość „dumy". — Wykazy z przed ... liczba wyborców. — Emigracja z Galicji. — ...rzesławia. — Nad brzegiem morza Czarnego ...s cukrowa. — Rząd handlarzem. — ...nazów. — Zasiewy. — Cholera).

... miasta i tej części kraju, ...pastwili i pastwią nad nami ...ocy, gdzie Polakom odjęto ...nie z pod tychże praw nie-mal są wyjęci. *Diejatiele obrusienja* nie cofają się przed niczem, byle tylko w ten lub ów sposób dokuczyć znienawidzonemu przez rząd Polakowi, byle mu odjąć tę resztkę nibyto praw i przywilejów, jakie jeszcze posiadał.

Przy jednym ogniu lubi Moskal upiec dwie pieczenie, tak się też stało wobec świeżo zaprowadzonej reformy ustawy, dotyczącej wykorów do rady miejskiej t. zw. dumy. Nowa ustawa wyklucza z grona wyborców żydów, choćby nawet takich, jak znany tutejszy przemysłowiec miljoner Brodzki i odmawia im prawa wybieralności. — Liczbę Polaków - wyborców ogranicza do *minimum*, a należą do niej tylko ci jedynie, którzy się wykażą, iż daną nieruchomością władają już w trzeciem pokoleniu. Wobec tego nie wiem nawet, czy na 2028 wyborców, jakich posiada według ostatniego obliczenia Kijów — znajduje się choć 28 Polaków. Głosy ich będą naturalnie bez znaczenia, jest więc pewność, że do nowej dumy, do której wybory rozpoczną się w lutym nie wejdzie ani jeden Polak. W obecnej zasiada ich jeszcze kilku, a tylko w rzadkich wypadkach potrafią przeciągnąć większość na swoją stronę.

„Duma" obecna przypieczętowała końcowe dni swego istnienia obrzydłym istotnie faktem.

Według nowej ustawy, każdy właściciel nieruchomości, której wartość przenosi 1.500 rubli, ma prawo głosu. Zdziwi więc was zapewne, że na ćwierć miljona mieszkańców znalazło się tylko 2.028 osób, które mogą wybierać, tymczasem cyfra ta jest taką samą fikcją, jak urzędowa statystyka. „Duma", nie chcąc sobie zadawać trudu z nową taksacją domów, oparła się na wykazach dochodowych z przed x laty. Jak się to działo, trudno dziś zbadać, dość, że w Kijowie znajdują się domy dwupiętrowe, nie przynoszące więcej dochodu rocznie jak 100 rubli, naturalnie tylko na papierze, gdyż w rzeczywistości rzecz się ma inaczej. Była to widocznie „grzeczność" taksatora z przed laty, że na słowo wierzył, a miał tylko robotę z ciągłem podawaniem ręki i chowaniem tejże — ale już nie pustej, do kieszeni. Wprawdzie kieszeń pana taksatora zyskiwała na objętości, miasto zaś bardzo nie wiele pobierało podatku czynszowego. „Duma" więc po rozum do głowy, podumała i pomnożywszy przez 5 liczbę dochodu, przyznała prawo głosu przy wyborach tylko tym właścicielom, którzy swój dochód roczny więcej jak 300 rubli podali. Z sześciu tysięcy wyborców, zrobiło się raptem dwa! Zaprotestowano przeciwko takiej gospodarce, ale bardzo skromnie, bo do „dumy" wpłynęło zaledwie 50 protestów. Pan jenerał-gubernator nic na to nie mówi, bo gdyby prawo wyboru przyznano choćby jeszcze dwu tysiącom, mogłoby się wśród nich znaleść więcej Polaków, jak potrzeba, a tego koniecznie przecież uniknąć należy! To się nazywa toleranoja!

Nie mniejszą tolerancją odznaczają się władze rosyjskie i względem ostatnich emigrantów z Galicji, choć o tej „miłości bratniej" i „opiece rodzicielskiej" pisze się sążniste artykuły w gazetach. Miałem w tych dniach sposobność rozmawiania z jednym z tych biedaków, wziętych na łep „opieki i łaski carskiej". „Ztumaniono" go — jak mówił. — Mówili wszyscy, że ludzie w Rosji powymierali, że żydów powyganiali, że jest dużo ziemi leżącej odłogiem, dużo chat opustoszałych, więc car prosi, aby tylko się osiedlać, „żeby ziemia nie marniała". Kiedy przyszedł dowiedział się, że jest inaczej, *uriadnik* z popem powiedzieli mu, żeby się wynosił, skąd przyszedł, bo dla niego miejsca w Rosji nie ma, a jeżeli chce „powrócić" do prawosławia, to mu dadzą — a raczej pozwolą — zimę przebiedować, a na wiosnę pojedzie z innymi na Kaukaz. Nie chciał pójść za radą popa i woli wracać do domu, gdzie na szczęście jeszcze pozostała mu chata i trochę roli.

Ten wróci z pewnością i drugich do emigracji namawiać nie będzie, ale to wyjątek. Inni, a przedewszystkiem ci, którzy nie mają po co i do czego wracać, zostaną karmieni przez zimę ochłapami, przyjmą prawosławie i pójdą na Kaukaz, bo i cóż będą robić?

Rzeczywiście na Kaukazie nad brzegiem Czarnego morza ma rząd zamiar oddać im pas ziemi na własność, ale proszę się spytać, co ten chłop tam będzie robił. Zboże mu się tam nie urodzi, chyba tylko jedno winogrono. Nim się z tą rośliną obchodzić nauczy, upłynie z lat co najmniej sześć do dziesięciu, w czasie których będzie cierpiał i ginął z głodu i nędzy. Rząd sobie powie: „dałem ci ziemi kawał, rób że z nim, co ci się podoba, ja od reszty umywam ręce" — i nie będzie się o to troszczył więcej, jak się temu ludowi wygnanemu powodzi. Jeździł tam wprawdzie osławiony Naumowycz i pasiemi kaukazkiej nad morzem Czarnem znalazł odpowiednim do celów kolonizacyjnych, tymczasem jest to okolica nieurodzajna, odznaczająca się w dodatku niezdrowem dosyć powietrzem, które dla nieprzyzwyczajonego do niego, może się stać zabójczem.

Smutna to zaprawdę historja, a gdy do tego obrazka dodamy jeszcze cholerę, która tam do tej pory jeszcze nie wygasła i zapewne przezimuje, to rzeczywiście dola emigranta galicyjskiego nie będzie godną zazdrości.

Wolę też przejść do rzeczy weselszej trochę, a mianowicie do sprawy „słodkiej" - walki cukrowej, jaka się od trzech miesięcy toczy pomiędzy rządem, a fabrykantami i hurtownikami cukru.

W odpowiedzi na podwyższenie akcyzy i prawie zupełne cofnięcie premji wywozowej — hurtownicy podnieśli cenę cukru tak, że dosła do niebywałej dotąd cyfry 6 rubli 90 kopijek za pud, to jest za 16½ kilograma. Zaczęto sarkać powszechnie na drożyznę i oto rząd postanowił kupować cukier za granicą i sprzedawać go po cenie własnego kosztu, która, jak np. u nas w Kijowie, wynosi rubli 5 62 kop. za pud. Czy myślicie, że to co podziałało na obniżenie się ceny? Nie! Fabrykanci zakupili od hurtowników resztki ich cukru i albo go nie chcą wcale sprzedawać, idąc za przykładem cukrowni Koniga w Petersburgu, albo też po cenie o rubla wyższej od rządowej.

Za przykładem fabryk naszych i petersburgskiej nie poszły jedynie fabryki Królestwa Polskiego, z tego też powodu prawdopodobnie główny eksport cukru z tych stron skieruje się w głąb Rosji.

Jaki będzie rezultat tej walki pomiędzy cukrem rządowym a prywatnym przewidzieć trudno, to jednak jest i pozostanie pewnikiem, że rząd nic na tej operacji nie zarobi, jeżeli nie straci, fabrykanci zaś grubo podreperują swoje kieszenie. Po większej części nasze cukrownie znajdują się w rękach akcjonarjuszów, to też nic dziwnego, że akcje niektórych fabryk sprzedają się dzisiaj na tut. giełdzie po cenie o 35 prct. wyższej od zeszłorocznej, a osiągają nieraz 200 do 250 prct. nad wartość nominalną. — Jestto więc, jak się zdaje spekulacja obliczona na sprzedaż akcji po wysokiej cenie, aby je za parę miesięcy można za pół ceny odkupić. Bankierzy zarobią, ale ilu lekkomyślnych potraci majątki, zrujnuje byt swoich rodzin, to nawet przypuszczalnie obliczyć się nie da. Walka z rządem tymczasem trwa dalej, a muchy lecą do cukru.

Zasiewy jesienne poschodziły u nas jako tako i gdyby w roku przyszłym, a przynajmniej na wiosnę, obeszło się bez klęsk elementarnych, tobyśmy o wyżywienie ludzi i o paszę dla bydła nie bardzo potrzebowali się troszczyć.

Cholera jak grasowała przed zimą, tak grasuje i dotąd, wprawdzie trochę słabiej, ale jest wszelka nadzieja i pewność, że na wiosnę podczas roztopów wybuchnie z nową siłą, bo rzeczywiście po wsiach i mniejszych miasteczkach pożywienia jej nie skąpią. Wszędzie brudy, nieczystość, zgnilizna, aż strach, a władza sanitarna patrzy się na to wszystko okiem obojętnego widza.

Paryż 13. grudnia.

(Skandal panamski. — „Curriculum vitae" dr. Korneliusza Herza. — Nieuzasadnione pogłoski).

Kiedy, jak kiedy, dziś jednak z pewnością nie trzeba sobie głowy łamać nad tem, „O czem by pisać na paryskim bruku". Sprawa panamska stała się niewyczerpaną kopalnią tematów, nie budujących co prawda, ale wywierających magiczny wpływ na wszystkie umysły. Republika chce być lekarzem swego honoru i ciężką położyła prawicę na sprawcach skandalu. Śledztwo wytoczone im, nie jest czczą zabawką; nacechowane rzadką w dzisiejszych czasach stanowczością, daje rękojmię, że i wymiar sprawiedliwości nie pozostanie martwą literą.

Na bohatera smutnej sławy urósł w ostatnich dniach finansista dr. Kornel Herz, jeden ze wspólników br. Reinacha. Przeczuwając, co go spotkać może, Herz [redacted] znikł gdzie pieprz rośnie, ale nieobecność [redacted] tylko jeszcze bardziej sensacyjne pi... sprawie.

Jak wam niezn... niemo, dzieje tego pana opisał szczegół... *Figaro*, a zajmujące to istotnie dzieje! Rodem z Bawarji, zdolności swe kształcił na ziemi nowego świata, gdzie na chicagowskiej wszechnicy zdobył nawet tytuł doktora medycyny, poczem praktykował w San-Francisco. Na bruku paryskim Niemiec-Amerykanin zjawia się w smutnej pamięci 1870 roku i przyjmuje posadę chirurga armji loarskiej. Po wojnie, dekorowany, wraca do Chicago i tam naturalizuje się jako obywatel Stanów Zjednoczonych. W pięć lat potem widzimy go znowu w Paryżu biorącego udział w wielkich operacjach w zakresie elektryczności. Eksploatuje więc przywilej inżyniera niemieckiego Wandermanna na lampy łukowe i żarowe. W owej chwili dr. Herz nie był ani inżynierem, nie kształcił się bowiem specjalnie w tym kierunku, ani wynalazcą, nic nigdy bowiem nie odkrył, ani kapitalistą, był bowiem bogaczem jedynie w marzeniu. Poprostu był to szperacz rzeczy już wynalezionych, nowości, których publiczność jeszcze nie znała, pośrednik sprytny, faktor pełen sprytu. Mały ten człowieczek, gdy mu zależało na tem, zdobywał się na argumenty tak silne i tak stanowcze przy całej swej małomowności, że nikt nie mógł mu się oprzeć. Tą drogą grupa jego przyjaciół otrzymała koncesję na telefony, odprzedaną wkrótce z niemałym zarobkiem „Kredytowi ruchomemu". Dr. Herz jął następnie kierować pismem *Justice*, wychodzącem pod redakcją Clemenceau.

Operacją jeszcze zyskowniejszą było założenie towarzystwa, mającego za zadanie eksploatację przywileju inż. Marcelego Depreza, na przenoszenie siły za pomocą elektryczności i założenie towarzystwa dzierżawy sieci telefonowych. Dzięki wpływom politycznym stała się rzecz nieprawdopodobna: minister poczt i telegrafów pan Granet odrzuca podanie dawnej kompanji telefonów i radzi jej „porozumieć się" z Herzem, wskutek czego, zgodnie z życzeniem doktora, tworzy się „Towarzystwo dzierżawy sieci telefonicznych" na przeciąg lat 35.

W taki to sposób Bawarczyk mógł był zająć miejsce aż do śmierci na czele telefonów paryskich, instytucji tak cennej dla Francuzów, zwłaszcza podczas wojny. Rada ministrów, poruszona tem nagłem odkryciem, oświadczyła, że jedynie izby deputowanych mają władzę narażać w ten sposób bezpieczeństwo kraju. Wtedy dopiero doktor Korneljusz Herz zrzekł się swoich pretensyj. Sprawa została skończoną, ale Herz, trzymając się stale ludzi wpływowych, mianowany został oficerem legji honorowej na przedstawienia p. Cohery, komandorem na przedstawienia p. Juljusza Ferry, a zwłaszcza p. Sarriena, nareszcie wielkim oficerem z rekomendacji samego Freycineta, który oświadczył, że nadanie Herzowi tytułu wielkiego oficera jest rzeczą „bezwarunkowo niezbędną". W tym okresie czasu były doktor chicagowski był już posiadaczem kolosalnej fortuny, podobno dziś mocno nadszarpniętej. Wykwintnie urządzone biura przeniósł na bulwar włoski i tam urządził redakcję „Światła elektrycznego". Nadto, pyszny apartament utrzymywał w Londynie, gdzie podczas świetnego *season*, zamieszkiwała jego żona, cztery córki i syn siedmnastoletni.

Do Londynu właśnie konsyljarz Herz przeniósł centrum swoich interesów po katastrofie barona Reinacha. Nie nadeszła jeszcze chwila stanowczego wyjaśnienia, jaki udział przyjął on w tej strasznej katastrofie. Niezawodnem jest jednak, o czem wszyscy wiedzą, że wtajemniczonym był we wszystkie sprawy, jakie Reinach przeprowadzał w parlamencie.

D. 19. listopada, w wigilję śmierci, br. Reinach spędził większość dnia z p. Korneljussem Herzem, p. Clemenceau i p. Rouvierem. Senator Devés opowiadał, iż zdziwił się niezmiernie, widząc owej nocy ministra finansów i p. Reinacha, wychodzących z pewnego domu przy ulicy Clément-Marot.

Z nimi to baron rozmawiał po raz ostatni o swych interesach i o swoim procesie i rozstawszy się, udał się do domu przy ulicy Murilla i... umarł. Tegoż samego wieczoru, 20. listopada, o godzinie trzeciej, dr. Korneljuss Herz wyjechał do Londynu pociągiem klubowym.

O czem konferowano, skąd ten wyjazd tajemniczy i nagły? Gdyby mógł mówić nieboszczyk, któremu zakłócono w grobie sen wieczny, gdyby jego rodzina zezwoliła na przejrzenie pozostałych po nim papierów, niejednaby się wyświeciła jeszcze tajemnica.

Wracając do sprawy panamskiej, zanotować należy dziwaczną pogłoskę, wedle której od niejakiego czasu skandal panamski zawdzięcza swe powstanie intrygom hrabiego Paryża, dążącego do skompromitowania wobec zbliżających się wyborów obecnej republikańskiej większości izby i zapewnienia zwycięstwa reakcyjnej reprezentacji narodu. Pogłoska ta jednak jest, zdaje się, zręcznym manewrem ze strony rządu, który, strasząc widmem reakcji, dąży do skupienia żywiołów republikańskich, do usunięcia z widowni życia publicznego głównego zarzewia niesgody, jakiem jest w obecnej chwili skandal panamski. Rochefort, jej autor, już kilkakrotnie, może mimo woli, oddał tutejszym działaczom politycznym dobre usługi, że tylko wspomnę jego kampanję przeciwko Constans'owi, która ostatecznie wysadziła z siodła tego znienawidzonego, nawet przez swych towarzyszów w gabinecie ministra *fin de siècle*. W tem przekonaniu utwierdza mnie zapewnienie kilku wybitnych członków stronnictwa monarchicznego, że hr. Paryża, zmęczony i zniechęcony w wysokim stopniu, przynajmniej na razie szczygnował zupełnie z ambitnych zamiarów i nie myśli się bawić w w politykę.

To samo zniechęcenie opanowało podobno p. Carnot'a. Zapewne, że w dzisiejszych stosunkach francuskich sprawowanie urzędu głowy państwa nie należy do abyt wielkich przyjemności. Ale p. Carnot'a cechuje przedewszystkiem i sjednywa mu tak wielką popularność wysokie poczucie obowiązku. Nie ma więc o tem mowy, aby prezydent rzeczypospolitej opuścił swe stanowisko, właśnie w obecnej, tak naprężonej chwili i przyczynił się do zwiększenia i tak już dość groźnego zamięszania. Pogłoskę o bliskiem jakoby ustąpieniu p. Carnot'a należy uważać za prosty wymysł radykalnych dzienników, ścigających od dawna nieubłaganą nienawiścią umiarkowanego prezydenta, nie mogących mu mianowicie darować pojednawczej jego polityki w kwestji kościelnej

F. Bol.

KRONIKA.

Kalendarz. Poniedziałek (19.): Nemezjusza. — Wschód słońca o godzinie 7. minut 54, zachód o godzinie 4. minut 1.

Obchody narodowe. Busk 12. grudnia. W d 8. urządził zawiązany w tym celu komitet w sali tutejszego Towarzystwa kasynowego, uroczysty obchód ku czci Adama Mickiewicza. Salę kasynową zapełniła szczelnie publiczność miejscowa, a o ile temu śnieżyca i zamieć nie przeszkodziły, nie brakło też reprezentantów okolicy. Obchód rozpoczął słowem wstępnem dr. M., który skreślił stateczny wzrost kultu Mickiewicza i podniósł znaczenie wieszcza jako geniusza ludzkości i narodu polskiego. Nastąpiła deklamacja „Reduty Ordona", wygłoszona przez pana W., poczem odsłonięto obraz z żywych osób, przedstawiający „Przysięgę" (Grottgera). „Dramat jednej nocy" Urbańskiego, odegrany przez amatorów (panią M. i pp. dr. M., Z., W.) i obraz z żywych osób „Kucie kos" (Grottgera), uzupełnił program do bardzo udatnej i powabnej całości, która zdobyła sobie zupełne uznanie zgromadzonych. Dochód po strąceniu znacznych wydatków przeznaczył komitet w połowie funduszowi opieki weteranów i funduszowi budowy pomnika dla Mickiewicza w Krakowie.

Tarnopol 12. grudnia. Z inicjatywy tutejszego „Sokoła", zawiązał się komitet, celem urządzenia obchodu powstania listopadowego, z którego to zadania wywiązał się znakomicie. W dniu 29. listopada br., o godzinie 11. z rana, celebrował ks. kanonik Janner z asystencją uroczystą mszę żałobną i odprawił egzekwie za poległych bohaterów powstania listopadowego. Katafalk wspaniały, ozdobiony bronią i emblematami wojskowemi, przedstawiał widok piękny. Kilkunastu Sokołów w stroju, z szanownym swym prezesem na czele, otaczało katafalk podczas mszy, a czynne zawsze Towarzystwo muzyczne odśpiewało na chórze mszę żałobną, po skończeniu zaś nabożeństwa zaintonowało „Boże, coś Polskę", w czem wzięła udział licznie zebrana publiczność i młodzież szkolna i rzemieślnicza. „Gwiazda" ze sztandarem ustawiła się w pobliżu ołtarza.

Wieczorem zebrała się publiczność — przeszło 700 osób — w pięknie udekorowanej sali „Sokoła", która — nawiasem powiedziawszy — jeszcze ze 300 osób pomieścić mogła, ale, z obawy przed natłokiem, nie wydano więcej biletów. Wstęp był wolny. Po odśpiewaniu przez chór Towarzystwa muzycznego hymnu narodowego, odczytał p. prof. Giedroyć treściwie zebraną historję powstania z 1830 roku, którą, ze do ścisłości, nie pozostawiała nic do życzenia.

Nastąpiły produkcje: Solo skrzypcowe (p. Klauzek), deklamacja (panna Kessler), Moniuszko: Arja z „Halki" (p. Praun); fortepian (panna Kraus). Deklamacja (p. Nowicki) i Moniuszko Polonez z „Halki" (chór Towarz. muz.). Wszystkie numera wypadły znakomicie. Na osobnej, umyślnie ku temu celowi urządzonej estradzie, umieszczono owe młodziutkie panienki w polskich strojach, dla zbierania dobrowolnych składek na rzecz weteranów z 1830 roku. Były to córeczki państwa K. i T. Składka w sali, jakoteż w kościele urządzona składka przyniosły, po strąceniu kosztów 60 zł., które odesłano do rąk właściwych. Składką w kościele zajęły się łaskawie panie Winiarzowa i Promińska w asystencji dwóch Sokołów w strojach.

Dnia 3. grudnia br. odbył się również w „Sokole" wieczorek Mickiewiczowski staraniem Towarzystwa pedagogicznego. Sprawozdanie zostało osobno ogłoszonem.

Tegoż dnia odbyło się, staraniem młodzieży polskiej, w kościele farnym, nabożeństwo żałobne za poległych w roku 1830/1, a popołudniu nabożeństwo żałobne w postępowej świątyni izraelickiej.

Dnia 7. am. urządziła młodzież gimnazjalna w jednej pięknie udekorowanej sali swego gmachu szkolnego, wieczorek ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza. Wieczorek rozpoczął się odczytem, wygłoszonym z pamięci przez p. S., ucznia 8. klasy. Nastąpiły produkcje muzykalno-wokalne, przeplatane deklamacjami, których było 3. Na zupełne uznanie zasłużył sobie pan S. odczytem, jak również pp.: T. z 6. klasy, grą na fortepianie; K. z 1., K. z 6. i M. z 8. klasy deklamacjami, pysznie wygłoszonemi; nareszcie pp. H. i W. z 7. klasy znakomitą grą solo na skrzypcach. Orkiestra, pod batutą p. prof. Ralskiego, tudzież chóry pod dyrekcją p. prof. Libery, okazały, że młodzież gimnazjalna z zamiłowaniem i pilnością uprawia muzykę. Obchód zakończył p. dyr. Maciszewski, wykazując, że dzieła Mickiewicza nastręczają młodzieży przykłady, naśladowania godne, co do miłości ojczyzny i zachęcając młodzież do zastosowania się do nauk poety.

Koleje lokalne. *Fremdenblatt* donosi, iż rząd przystąpi niebawem do wypracowania ustawy o kolejach lokalnych dla Galicji, na wzór tej, jaką wypracował swego czasu dla Styrji, a której dobroczynne skutki ujawniły się w wykonaniu szeregu lokalnych linij krajowych.

Z natury rzeczy wynika — pisze dalej przytoczony dziennik — że ustawa ta, nim przyjdzie do parlamentu wiedeńskiego, musi być oddaną pod obrady Sejmu galicyjskiego.

Roczne karty kolejowe. Z dniem 1. stycznia 1893, prócz rocznych kart, ważnych na wszystkie szlaki kolei państwowych po cenach 150 zł. za III. klasę, 300 zł. za II. klasę i 450 zł. za I. klasę, będą wydawane także roczne karty na pewne odległości, a mianowicie:

do	50	kilometrów	III.	klasa	po cenie	70 zł.
„	100	„	„	„	„	100 „
„	150	„	„	„	„	110 „
„	250	„	„	„	„	120 „
„	350	„	„	„	„	130 „
„	500	„	„	„	„	140 „

Karty II. klasy kosztują dwa razy, a karty I. klasy trzy razy tyle, co karty III. klasy.

Wreszcie będą wydawane także karty roczne na linje, położone w okręgu jednej i tej samej gminy, po cenach 45 zł. za III., 90 zł. za II. i 135 zł. za I. klasę.

Agitacje socjalistyczne w Szwajcarji, zakreślają systematycznie coraz szersze kręgi i teraz zabierają się do armji. Świeżo w Bernie rozpowszechniono broszurę anonimową, której autor domaga się, aby w przyszłości oficerowie nie byli mianowani przez władze naczelne, lecz wybierani przez żołnierzy. I w ogóle stawia broszura za cel akcji socjalistycznej, przekształcenie demokratycznego całego systemu militarnego w Szwajcarji, grożąc, że jeśli władza związkowa nie podejmie inicjatywy do rozległych reform w tym duchu, to socjaliści będą dążyli w drodze rewizji konstytucji, do zniesienia wojska w Szwajcarji.

Wykradzione z pensji. W Stambule zdarzył się wypadek, który narobił wiele hałasu w dzielnicy europejskiej. Dwie Greczynki, bogate sieroty (starsza ma zaledwie lat szesnaście), zostały umieszczone przez opiekuna za pensji angielskiej w Stambule. Podczas nieobecności opiekuna, przełożona otrzymała list od ciotki sierót, która prosiła ją o pozwolenie zabrania siostrzenic na nabożeństwo żałobne za duszę ich ojca. Wobec tak ważnego powodu, pozwolenie zostało udzielonem; obie siostry udały się do domu ciotki, gdzie duchowny połączył węzłem dozgonnym starszą z nich z młodym Ateńczykiem, attaché przy ambasadzie greckiej. Panienka widocznie nie miała nie przeciwko temu, gdyż przed koleżankami swojemi na parę dni przedtem wspominała, że niebawem wyjdzie za mąż. Oblubieniec posyskuje olbrzymią fortunę; usługi ciotki zostały podobno hojnie wynagrodzone. Opiekun za powrotem chciał małżeństwo rozerwać, powoływał się na jego nieważność, lecz — nadaremnie.

Wenta gospodarska. Nadesłano na wentę gospodarską do d. 17. grudnia: Hrabina Helena Mierowa 50 zł.; dr. Krzyżanowski 30 zł.; hr. Jakób Potocki 50 zł.; hr. Albert Cetner 50 zł.; hr. Paulina Łosiowa 5 zł.; hr. Jerzowa Borkowska 5 zł.; pani Dąbczańska 5 zł.; pani Włodzimierzowa Skrzyńska 10 zł.; hr. Walerja Borkowska 10 zł.; hr. Stefan Fredro 10 zł.; p. Zdzisław Skrzyński 10 zł.; p. Marja Manngold z Horożanny 10 zł.; pani Turkułłowa 10 zł.; pani Pawłowa Kosińska 5 zł.; pani Gubrynowiczowa 10 zł.; p. wiceprezydent Lidl 5 zł.; p. Kiselka 10 zł.; hr. Roman Potocki 1 rogacza, 10 zajęcy; Kajetan Kruszyński 2 pudełka cukierków; Baczewski 15 flaszek wódki; Anieta Gniewosz kaczki, herbata; baron Brunicki z Zaleszczyk 1 rogacza, 2 zające; hr. Wodzicka z Olejowa masło, 19 przepiórek; zarząd dóbr Podkamień 1 szczupaka; Franciszek hr. Mycielski 1 krąg sera; Franciszek Jaruntowski 2 gęsie, 2 zające; Seweryna Jabłonowska 34 fantów. *Marja Badeniowa.*

Ucieczka córki. Izaak Luberman, zamieszkały w Wybranówce, doniósł wczoraj tutejszej policji, że córka jego Sara zabrawszy 142 zł, uciekła z kochankiem z domu rodzicielskiego. Lieberman podejrzywał, że panna Sara bawi we Lwowie, zarządzone jednak poszukiwania nie odniosły żadnego skutku.

Do sklepu korzennego przy ul. Gołębiej l. 9 usiłowali wczoraj w nocy włamać się niewyśledzeni złodzieje, którzy w murze frontowym zrobili otwór i tą drogą wyciągnęli worek z mąką.

Aresztowano sługę Marję Wesołowską za kradzież dwóch lamp wiszących na szkedę p. Jakóba Balsambauma, kupca mieszkającego przy ul. Brajerowskiej l. 14.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w poniedziałek „Przyjaciele“, komedja w 4. aktach Al. hr. Fredry; we wtorek „Gorąca krew“, wodewil w 3. aktach Krenn'a i Lindau'a, z muzyką Schenka.

Czarodziejska książeczka. *Piętnaście prześlicznych obrazków dla dzieci objaśnionych wierszem przez Władysława Bełzę i Stanisława Rossowskiego. Lwów. Nakładem księgarni H. Altenberga. 1893.*

Ślicznа to książeczka, najzupełniej stwierdzająca, że *nomen — omen*. Kolorowe wspaniałe ilustracje, tworzą z tekstem pp. Bełzy i Rossowskiego wyborną harmonję. W krótciutkich, przystępnych dla młodocianego wieku wierszykach, zdołali autorowie zamknąć istne skarby uczucia i poezji. Wierszyki tchną serdeczną miłością milusińskich i zdradzają wyborną znajomość tego małego światka który ma swe własne, pełne prostoty, pojęcia, myśli, uczucia.

To też prawdziwą wdzięczność godzi się wyrazić autorom i firmie wydawniczej. Nasza literatura dla dzieci nie jest dotąd zbyt bogatą; każdy cenny dla niej nabytek — a takim jest właśnie *Czarodziejska książeczka*, — zasługuje na szczere uznanie.

Dla rodziców, którzy kłopoczą się, czemby dzieciom przy sposobności świąt Bożego Narodzenia sprawić pociechę, gorąco zalecamy tę książeczkę, pewni, że nie pożałują naszej porady

Opera.

(*Rigoletto, opera w 3-ch aktach, Verdi'ego.*)

„Nie posiada żadnego talentu i muzykiem nigdy nie będzie“ — zadecydowało uczone grono profesorów muzyki medjolańskiej szkoły po odbytym przez młodego podówczas Verdi'ego popisie... I profesorowie muzyki mylą, się więc... czasami: podczas gdy sława ich uczoności dawno już poszła w zapomnienie Verdi jest dziś najpopularniejszym z popularnych kompozytorów — a popularność tę zawdzięcza płynnym swym melodjom i świetnej, udoskonalonej przez siebie technice. Rozgłos jego datuje się faktycznie jednak od Rigoletta, po Nabuchodonozorze bowiem i Ernanim zbladła jego gwiazda i dopiero Rigoletto wystawiony 1851 na scenie weneckiego teatru Fenice podtrzymał gasnącą jego sławę. Odtąd dzięki zarzuceniu wyłącznie włoskiego szablonu — powodzenie w całem świecie stale mu już towarzyszyło. I u nas, jak wszędzie, Verdi cieszy się wielką popularnością, dowodem tego onegdajsza Aida, dowodem wczorajsze Rigoletto.

Prawda i to, że rzadko kiedy opery Verdi'ego miały na naszej scenie takich wykonawców, jak obecnie.

Książe Alfred znalazł w p. Myszudze znakomitego wykonawcę i to nietylko pod względem wokalnym, ale i pod względem wyśmienitej gry. Na to ostatnie chcemy przedewszystkiem zwrócić uwagę śpiewaków rozporządzających pięknym głosem jest wielu — ale śpiewaków, u których znakomita technika śpiewu i prześliczny głos idą w parze z tak wyborną grą — jest nawet wśród „gwiazd“ nie wielu. Kto widział p. Myszugę w „Halce“, w „Strasznym dworze“, w „Łucji“, „Aidzie“ i „Rigolecie“, przyzna, że artysta nie tylko pod względem wokalnym zachwyca, ale z głębokiem zrozumieniem artysty wciela się w postać przedstawianą i unika szablonu aktorskiego — jak śmiertelnego grzechu.

Wyborną Gildą była p. Biondelli. Dźwięczny jej głos, dystyngowana gra i uroczy wygląd czyni z niej nader sympatyczne zjawisko na scenie. To też publiczność nasza zaliczyła ją od razu do sympatycznych dla siebie artystek, nie szczędząc jej zasłużonych oznak zadowolenia.

P. Bernhardt jako trefniś, śpiewał dobrze — i rusał się znacznie żwawiej. Młody śpiewak ma niewątpliwie przyszłość przed sobą, ale koniecznie zalecić mu wypada studjowanie gry, pozbycie się rażącej często sztywności w ruchach.

Hrabia Monterone i Magdalena znaleźli wykonawców w p. Zegarkowskim i p. Kasprowiczowej — a wykonawcy ci zupełnie nas zadowolili. Pomniejsze role były zupełnie odpowiednio obdarzone.

Staranna wystawa, wyćwiczone chóry i wzmocniona orkiestra, sprawiły, że całość opery wypadła zupełnie dobrze.

Ostatnie wiadomości.

Pośrednictwo niemieckiego konsula w sprawie niespłacanych rat bułgarskiego długu okupacyjnego pobudza berlińską *Voss. Ztg.* do kilku charakterystycznych uwag Dziennik ten twierdzi, iż niezaszczytnie jest dla państwa niemieckiego, że przyjmuje role egzekutora Rosji i że w ogólności reprezentuje rosyjskie interesa i rosyjskich poddanych w Bułgarji. Było to może na swojem miejscu w owym czasie, gdy mówiono przynajmniej o wielkiej przyjaźni pomiędzy Berlinem a Petersburgiem. Odkąd atoli w stosunkach obydwóch mocarstw zapanowały mrozy podbiegunowe, od tego też czasu pada niekorzystne światło na Niemcy, jeśli ich przedstawiciel w Sofji jest egzekutorem rosyjskim. Rezyduje tam także francuski konsul, który z przyjemnością zdjąłby ciężar z ramion swego niemieckiego kolegi i ku zadowoleniu Paryża wyświadczył przysługi „bratniemu narodowi“. Zresztą prawo, na podstawie którego Rosja ściąga miljony od rządu bułgarskiego, jest bardzo problematyczne. Ponieważ wojsko carskie gospodarzyło w księstwie w interesie polityki rosyjskiej i podwójny żołd pobierało kosztem Bułgarji, za to naród bułgarski ma płacić carowi osobny haracz. Faktem jest, że rosyjscy mocowładcy w Bułgarji zapłacili sobie sowicie za przysługi, jakie krajowi temu wyświadczyli. W każdym jednak razie jest to pewnym postępem, że polityce nad Newą o tyle uznają sofijski „rząd uzurpatorów“ za prawny, iż odbierają od niego pieniądze na rachunek narodu bułgarskiego.

Na temat upadku projektu wojskowego wysnuwa berlińska prasa wolnomyślna artykuły, w których po przebiegu sobotniego posiedzenia wnioskują, że projekt wojskowy odrzuci niewątpliwie większość izby. Los projektu zdecyduje centrum, którego reprezentant baron Huene niedwuznacznie oświadczył, że centrum zgodzi się na dwuletnią służbę wojskową i na powstające ztąd koszta, ale przeciwnem będzie podwyższeniu znacznemu siły zbrojnej na stopie pokojowej. Kanclerz rzeszy zaś, jak te wynika z jego przemówienia, nie myśli w sprawie tej ustąpić, konflikt zatem jest nieunikniony. *Berliner Tageblatt* oblicza, że 109 głosów członków centrum, 67 głosów wolnomyślnych, 10 głosów członków stronnictwa ludowego i 35 głosów socjalno-demokratycznych zupełnie wystarczą na obalenie projektu, nie mówiąc już o niezdecydowanem stanowisku innych stronnictw. Najciekawszem zagadnieniem chwili obecnej jest kwestja, kto pójdzie: parlament, czy kanclerz rzeszy. Przypuszczają, że parlament.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń 18. grudnia. Austrjacka fabryka broni ogłosiła sprawozdanie, z którego dowiadujemy się, że w ubiegłym roku wyrobiono 257.330 sztuk karabinów. W roku 1893 ma fabryka wykonać 71.000 sztuk karabinów.

Pogłoski o znacznej przesyłce amerykańskiego złota do Wiednia, uważane są przez sfery kompetentne, jako bezpodstawne.

Książę Bismark ma w przyszłym roku przybyć na dłuższy czas do Fiume, celem odwidzenia ojca swej synowej.

Wiedeń 18. grudnia. W sprawie zamordowanego w Taszkiencie generała Drozgowskiego wykryło śledztwo, że sprawcą był zbiegły właśnie nihilista. Podejrzanego nie schwytano. Zdaje się, że miał on wspólników.

Donoszą tu również z kompetentnego źródła, że wypadek, jaki spotkał szefa marynarki Czichaczewa, który zwidzając warsztaty, raniony został wrzekomo przez bełkę, zpadającą z rusztowania — jest również dziełem nihilistów. Czichaczew był niegdyś w III. oddziale.

Wiedeń 18. grudnia. Głoszą, że partja klerykalna w rokowaniach z rządem uzyskała przewagę i że spodziewać się należy restytucji dawnej prawicy.

Sofja 18. grudnia. Krążą pogłoski, że wobec zmiany §. 38. konstytucji, zostanie niebawem oficjalnie ogłoszony projekt małżeństwa hrabiego Koburga.

Duchowieństwo schyzmatyckie agituje silnie w kraju przeciw zmianie.

Paryż 18. grudnia. Departament Sekwany orzekł, że pretensje Róży Katenne, wdowy po naturalnym synu hr. Mieczysława Potockiego do spadku po tym ostatnim — są bezpodstawne. Zasadą wyroku były ustawy rosyjskie, odmawiające dzieciom naturalnym prawa dziedziczenia.

Belgrad 18. grudnia. Wielkie wrażenie wywarła tu broszura byłego prezydenta ministrów, Piroczanca, który przemawia za federacją państw bałkańskich. Sądzi on, że gdyby Austrja miast dualistycznego przyjęła system federacyjny u siebie — wszystkie ludy bałkańskie z ufnością do niej przystąpiłyby.

Berlin 18 grudnia. Ustawa przeciw szpiegostwu zawiera bardzo ostre przepisy. Najniższa kara jest 2 lata i 10.000 marek.

Pisma tutejsze oburzają się na to, że książę Cumberlandzki znaczną część swych artystycznych zbiorów wysłał do Austrji.

Koncert Zygmunta Stojowskiego, znanego pianisty, wypadł doskonale. W programie były utwory: Szopena, Żeleńskiego, Paderewskiego i Morzkowskiego. Krytyka wydała o koncertancie sąd bardzo pochlebny.

Rzym 18. grudnia. Sfery watykańskie są przekonania, że pomimo osobistej opozycji cesarza Wilhelma, sama logika zmusi rząd niemiecki do zniesienia wyjątkowych praw przeciw Jezuitom.

Znany organ watykański, *Unita Catolica*, w Turynie, przestaje z nowym rokiem wychodzić. *Unita* poświęcała się głównie agitacji na rzecz świętopietrze; naczelny redaktor tego pisma, Margotti, zebrał sam przeszło 7 miljonów świętopietrza.

We Florencji skonstatowano pojawienie się influenzy.

Wiedeń 18. grudnia Wczoraj o godzinie 5. wieczorem notowano na giełdzie: kredyty 315 37, laenderbanki 225, alpiny 53, sztabany 295 75, tabaczne 171, losy tureckie 45 15, renta majowa 97 80, węg. renta złota 113 90.

☛ Do dzisiejszego numeru dołącza się illustrowany Cennik Wiedeńskiego Magazynu „AU LOUVRE“ we Lwowie.

NADESŁANE.

M. JONASZ

DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY

we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 3,

kupuje i sprzedaje wszelkie efekta i monety

po najdokładniejszym kursie dziennym

Zlecenia z prowincji wykonuje niezwłocznie bez doliczenia prowizji

Promesy na losy miasta Wiednia z główną wygraną **200.000 zł.**, na losy kredytowe z główną wygraną **150·000 zł.**, na losy regulacji Dunaju z główną wygraną **80. 00 zł.** i na 3% losy Zakładu kred. ziem. we Wiedniu z główną wygraną **50.000 zł.** do ciągnienia z **początkiem stycznia 1893 r.**

Na los, zakupiony w tym kantorze, padła główna wygrana w kwocie zł. 50.000.

Jeneralna reprezentacja dla Galicji największego i najbogatszego w świecie Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń na życie „The Mutual“. ROK ZAŁOŻENIA 1842. FUNDUSZ GWARANCYJNY 398 MILJONÓW zł.

Ksawery i Ludgarda Budkowscy

udzielają naukę

TAŃCÓW SALONOWYCH

ze szczególnem uwzględnieniem form i zwyczajów towarzyskich w domach prywatnych i we własnem mieszkaniu

Rynek l. 12, I. piętro. 2359 1—4

Dr. A. Szulisławski

okulista

były asystent kliniki ocznej radcy dr. B. Wicherkiewicza w Poznaniu, po dłuższych studjach w klinikach profesora Fuchsa we Wiedniu i profesora Rydla w Krakowie — osiadł we Lwowie przy ulicy *Teatralnej l. 7*, I. piętro *Ordynuje od 11—12 przed południem i od 3—4 popołudniu.* 2235 1—?

Wino Chassaing z *pepsyną i djastazą* (czynnikami naturalnemi niezbędnemi dla funkcji trawienia.) W roku 1864 o *Winie Chassaing* złożono bardzo pochlebny raport paryskiej akademji medycznej, — do tej chwili produkt ten otrzymał nagrody najwyższe na wszystkich wystawach — gdzie się znajdował. W roku 1883 rada złożona z uczonych sędziów na wystawie produktów farmaceutycznych w Wiedniu przyznała mu dyplom na medal złoty. Na wystawie światowej w Paryżu w 1889 r. Wino to nagrodzone zostało złotym medalem.

Wszędzie to wino jest dziś znane i cenią w leczeniu *organów trawienia, gastralgji, boleści żołądka, trudnego powrotu do zdrowia utracie sił i apetytu upośledzonemu i trudnemu trawieniu (dyspepsji).*

TEATR HR SKARBKA.

Dziś:

PRZYJACIELE

komedja w czterech aktach Al. hr. Fredry.

OSOBY:

Zofja	Pankiewicz
Czesław	Hierowski
Baron Antenacki	Zboiński
Wtorkiewicz	Feldman
Zdzisław	Woleński
Panna Bobiné	German
Smakosz	Fiszer
Krupkowski	Szobert
Stefan	Wysocki
Drugi kamerdyner	Gamski

Jutro we wtorek po raz szósty: **„Gorąca krew“**, wodewil w 3. aktach, a 7. odsłonach L. Kronu'a i K. Lindau'a, z muzyką Hugona Schenka.

Zmiana pomieszkania.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Stanisław Sochanik

b. lekarz na klinice prof. Kaposiego i oddziale prof. Langa we Wiedniu — mieszka plac Bernardyński l. 15. I. piętro 1921 ord. od 11. do 12. i od 3 do 5. popoł. 1—?

Dr. Roman Barącz

operator

ordynuje w chorobach chirurgicznych i usznych

od godz. 9—10 rano i od 3-4 popoł. przy ulicy Teatralnej nr. 11. 2249 1—?

Drobne ogłoszenia.

Ogłoszenia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Oeyle stalowe patentowane, t. zw. „H“ 100 sztuk zł. 7·50, poleca Piotr **Chrząstowski**, handel żelazny we Lwowie, plac kapitulny l. (naprzeciw katedry). Cenniki szczegółowe do dyspozycyi. 2

Torby i torebki do podróży, **torby** dla posłańców pocztowych z 2 kluczykami, najtaniej u *Pawła Langnera*, Lwów, ul. Halicka l. 16. 3

Singera maszyna nowa do sprzedania, Łyczakowska 13, drzwi 4?.

Młody urzędnik rachunkowy, katolik, poszukuje w handlu lub pracowni prowadzenia książek, korespondencji po niemiecku lub po polsku za skromnem wynagrodzeniem. Oferty: „Rachunkowość“ w Administracji. 994

Urząd pocztowy w Myślenicach poszukuje rutynowanej ekspedytorki natychmiast. 987

100 futer różnych sprzedaje i wypoży za Zakład Jaszczyszyna w teatrze. 991

Kasy ogniotrwałe patent. Polzera Spółki poleca zastępca Simon Degen, Lwów, Sykstuska 19. 989

Buchalter, obeznany gruntownie z podwójną i podwójną buchalterją, przytem biegły korespondent w polskim i niemieckim języku, poszukuje miejsca od 1. stycznia 1893. Łaskawe zgłoszenia M. Z. 529. Lwów poste restante. 998

W **aptece** pod „złotym orłem“ w Samborze (rynek) znajdzie umieszczenie **magister farmacji** z kilkoletnią praktyką od 20. grudnia. 1001

Woda ateńska z chiną zapobiega wypadaniu włosów, wzmacnia cebulki, odświeża, nadaje połysk miękkość i przyjemny zapach włosom. Woda ateńska z chiną używa się przez nakropianie lub nacieranie głowy i włosów. Cena 1 zł Nabyć można jedynie Wałowa l. 15. A. Pokorny, magister farmacji.

Rutynowany koncypient aptekacki, doktor praw z 3-letnią praktyką, poszukuje posadę we Lwowie Adres: Dr. L. L. Lwów. poste restante.

Fortepian do wypożyczenia. Rynek 12 I 1006

Młody inteligentny człowiek, żonaty, bezdzietny, teoretycznie i praktycznie wykształcony z 10-letnią praktyką gospodarczą z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady przy gospodarstwie, jako zarządca ekonomiczny, kasjer, lub ekonom na ordynarję w większym lub mniejszym majątku gospodarczym, od 1. marca lub 1. kwietnia 1893 Wymagania skromne. Adres pod literami J. K. poste restante Żydaczów. 1000

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Zamojskiego 7. Pokój kawalerski zaraz. 995

Duży pokój i przedpokój. Zyblikiewicza 16. do nabycia. 1 04

Mikołaja 12. pokój kawalerski umeblowany. 996

Korespondencja prywatna

Proszę odebrać odpowiedź na list, adresowany „Podróż“. 1002

Sławne

Drożdże

Mauthnera,

niezawodne w pieczywie,

2325 poleca 1—2

Karol Bałłaban

we Lwowie.

Na prowincję odwrotną pocztą.

Na Gwiazdkę

poleca

największy i najtańszy magazyn

HENRYKA MÜLLERA:

1.000 Lalek do wyboru, od 3 do 15 zł.

Gry towarzyskie od 50 ct. do 5 zł.

Latarnie magiczne od 1·20 do 15 zł.

Konie na biegunach od 1 zł. do 15 zł. —2

☛ Łaskawe zlecenia prowincji załatwiam sprawnie pocztą. Cenniki na żądanie gratis. ☚

KUCHARKA POLSKA

przez

Florentynę i Wandę

Część druga, — Wydanie piąte, obejmuje:

O przyrządzaniu ryb,

jak: Szczupak duszony z jarzynami. — Szczupak szpikowany jarzynami. — Szczupak doskonały po żydowsku. — Szczupak opiekany z kwaśną kapustą. — Najdoskonalsze sposoby robienia wszelkich ryb w galarecie. — Karp po francusku — po polsku — na szaro. — Doskonałe sposoby robienia pstrągów, i siotrów. — Śledzie nadziewane. — Kotlety z ryb i t. p.

O przyrządzaniu drobiu.

Zwierzyna i ptactwo dzikie. — Wszelkie najrozmaitsze sposoby robienia wybornych Legnmiu, — Pasztety i paszteciki. — Wędzenie i przyrządzanie wędlin.

DYSPOZYCJA OBJADÓW

na każdy dzień miesiąca.

Cena 50 ct.

Po przesłaniu przekazem pocztowym kwoty **56** ct. uskutecznia się przesyłkę franco

Drukarnia narodowa W. Manieckiego

Lwów, ul. Kopernika l. 7.

Niniejszem poświadczam, iż Pan **August Schumann**, fabrykant machin we Lwowie, ulica Nowa Błonie l. 18, przerobił gorzelnię na folwarku Adamy w Dobrach

Jego Ekscelencji

Kazimierza Hrabiego Badeniego

na parową gorzelnię; mianowicie do tarczył machinę parową o sile 6 koni, zaciernię z chłodnikiem, pompę gnojownik, płuczkę, elewatora do ciągnienia kartofli etc., i tak urządził, że przy **ciśnieniu 3 atmosfer** można wszystko w ruch puścić. Całodzienny odpęd odbywa się w 10 godzinach przy usłudze 5-ciu parobków.

Powyższe urządzenie wykonał Pan Schumann sumiennie, na oznaczony czas i za mierną cenę.

Dane w Busku, dnia 5. Grudnia 1892.

Michał Tokarzewski

2310 1—20 rządca.

Księgarnia,

Skład i wypożyczalnia nut muzycznych oraz

Ekspedycja pism perjodycznych

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

przyjmuje 2334 1—5

Prenumeratę

na wszystkie czasopisma krajowe i zagraniczne

Katalog czasopism rozsyła się na żądanie franco i gratis

Na Gwiazdkę poleca powyższa księgarnia wielki wybór książek ozdobnie oprawnych w językach polskim, niemieckim i francuskim.

Na święta!

po zniżonych cenach

Barchany,

flanele, chustki włóczkowe i wełniane, jako też **odpasowane sztuczki na suknie damskie**

poleca

MAGAZYN

M. Bałłabana

Następca

MIKOŁAJ LUDWIG

Lwów, Plac Marjacki l. 8.

(„Impressa“). 2336 1—7

Podarki

na Boże drzewko, Nowy rok i t. p. Prócz zegarów i zegarków złotych i srebrnych z najsłynniejszych fabryk, wielki wybór **Brylantów**, tak luzowych, jak i okazowych. oraz najpiękniejsze wyroby **Biżuterji** ze złota i srebra, tylko urzędownie cechowanego i po najumiarkowańszych cenach, poleca 2345 1—4

(Lwów „Impressa“)

Magazyn zegarmistrzowsko-jubilerski J. DĄBROWSKIEGO, Lwów ulica Halicka liczba 17.

NA GWIAZDKĘ!

„BŁAWATEK“

na rok

1893

JEDYNY KALENDARZ

dla pań i młodych panienek

obejmuje obszerny

„Poradnik toaletowy“

przez

Florentynę i Wandę.

Cena 50 ct., ze złoceniem brzegami 70 ct.

Po przesłaniu przekazem pocztowym **56 lub 76 ct.**, uskutecznia posyłkę franco. 2334 1—1

Drukarnia nar. W. MANIECKIEGO

Lwów, ulica Kopernika l. 7.

ROSYJSKIE

KALOSZE

sprzedają najtaniej

S. GABRIEL & J. CHLEBOWNIK

we Lwowie, plac Halicki l. 3.

STARY!

Założony w 1870 roku

wyłączny handel herbaty

J. WOHLA

we Lwowie, ul. Sykstuska l. 6,

poleca Szanownej Publiczności

na porę zimową doskonałą herbatę

chińską, rosyjską i angielską.

Zamówienia uskuteczni się sum cunie, spieszuie, franko opakowanie.

Ważne dla P. T. myśliwych, urzędników kolejowych, inżynierów, podróżnych i koniuszych!

Dla pp. oficerów do ujeżdżalni niezbędne!

BUTY HALINA

ze szarego styryjskiego Loden, w jednej sztuce robione, (bez szwu) z podwójnemi silnemi podeszwami filcowemi, tylko na obuwiu skórzanem do noszenia.

Cena zł. 5·75.

Jako miara wystarczy długość będącego w użyciu trzewika.

Z poważaniem

c. i k. uadw. fabryka kapeluszy i towarów filcowych.

ANTONI PICHLER

Graz, Nikolaiquai, Nr. 16. 833 1—4

Wielki ilustrowany cennik gratis i franco.

Leopold Lityński

magister farmacji

Lwów, 2. Kopernika 2.

Kto cierpi na zęby niech używa

DENTYNĘ

a wnet zapomni, że podobnego doświadczał cierpienia.

Cena flaszeczki wraz z przepisem użycia 2124 80 ct. w. a. 1—?

Na prowincję wysyła się odwrotną pocztą.

Leopold Lityński, magister farmacji

Lwów, 2. Kopernika 2.

Papée & Kościcki 2300 1—2

otworzyli we Lwowie przy ulicy Trzeciego Maja

(w gmachu dawnej Kasy Oszczędności)

KOMISOWY SKŁAD

HERBATY ROSYJSKIEJ

pod rządową banderolą firmy

Wogau & Sp.

w Moskwie.

1 ft. ros. zł. 2 — do 6 —.

SKŁAD KAWY

tylko najlepszych gatunków **Ceylon, Mokki i Amerykańskiej,**

pod godłem:

„SYRJUSZ“

½ kl. Kawy najprzedniejszej zmieszki

Na prowincję:

4¾ kl. zł. 10 10

i polecają się łaskawym względom P. T. Publiczności

Lyżwy

tylko w gatunku Ia.

(pod gwarancją)

„Halifax“ doskonałe para 1·80. „Halifax“ z stalowemi nożami para 3·50. „Halifax“ z szerokiemi nożami para 4 „Halifax“ niklowane stalowe para 5. „Halifax“ niklowane z szerokiemi nożami para 6·50. „Halifax“ damskie niklowane para 2. „Halifax“ damskie niklowane para 3·50. „Helwetia“ albo „Merkur“ para 3·50, „Jackson Hainesa“ stalowe polerowane para 5. „Jackson Hainesa“ stalowe niklowane para 6·50. Łyżwy żelazne z rzemykami para 1 Paski do Halifax para 25. **Największy skład i ekspedycja na prowincję** u firmy: **PIOTR CHRZĄSTOWSKI,** handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny l. (naprzeciw Katedry). Cenniki illustrowane do dyspozycji Dla pp. studentów, członków Towarzystw gimnast. „Sokół“ i Klubów łyżwiarskich ceny znacznie zniżone.

J. Ihnatowicz,

LWÓW, sklepy własne ul. Kopernika l. 2, ul. Halicka l. 1.

KRAKÓW, Sukiennice l. 30. CZERNIOWCE, Rynek 3.

ESENCJA MIĘTOWA DO PŁUKANIA UST,

oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie [illegible] na dziąsła i zęby. — Flakon 50 ct.

Proszek roślinno-alkaliczny do oczyszczenia zębów. Usuwa kamień i kwas, 5 które sprowadzają ból i próchnienie zębów. — Pudełko 30 i 80 ct.

Wszelkie losy, renty, indemnizacje, listy zastawne i akcje kupuje i sprzedaje KANTOR WYMIANY KITZ i STOFER. Lwów. Plac Hali

Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem Franciszka Kat